

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi co tydzień z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50. w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 29 stycznia 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Płazde, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żuryczu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 stycznia.

(Coraz śmielsze nacieranie Turcy i cofanie się Grecji; pretensje terytorjalne Greków. — Przesilenie ministerjalne w Anglii. — Organizacja dla Tonkinu i Anamu i nowojah socjalizmu we Francji. — Zatarg finansowy w Danii.)

Wysoka Porta, ośmielona poparciem wielkich mocarstw europejskich, coraz energiczniej odzywa się do Greków. Jak opowiada telegram z Aten, miał wielki wezwrz z posłem greckim w Carogrodzie bardzo poważną rozmowę i wspominał nawet w niej o wysłaniu ultimatum do rządu greckiego, gdyby sprawdziło się miały pogłoski o wybuchu rewolucji na wyspie Krecie. Pogłoski te są na szczęście fałszywe, gdyż, jak to drugi zareca telegram z Aten, na Krecie zupełny panuje spokój i nieprawda jest, iżby rząd grecki miał wysłać tamdotąd okretę wojenną. To też minister Delyannis mógł posłowi greckiemu w Carogrodzie pełnić, iżby zapewnił Portę, że wszystkie o wojennych zamiarach Grecji szerzone wieści nie mają żadnej podstawy. Zatarg więc grecko-turecki poczyna tracić na znaczeniu, gdyż, jak obecnie rzeczy stoją, nie ma wielkich widoków, aby Grecy ośmielili się, wbrew woli wielkich mocarstw, dochodzić pretensji swych terytorjalnych z bronią w ręku. Pretensje te są jednak uzasadnione i chodzi jedynie o to, czy Grecy obrali stosowną chwilę do przypomnienia ich Europie. Przypatrzmy się choć pokrótce tym pretensjom. Grecya nie otrzymała dotąd od Turcyi tych ziem, które jej przyznał kongres berliński w roku 1878. Królestwo greckie od czasu swego ukonstytuowania w roku 1832 nie mogło się czuć swobodnym w swych granicach; granice te bowiem nie odpowiadały potrzebom samodzielnego państwa, były za szczerpłe i krępowały wszelki rozwój polityczny i społeczny. Grecya wystąpiła na scenę jako samodzielny organizm polityczny, mając jedynie 712.000 ludności, i jeżeli liczbą ta do roku 1870 wzrosła do 1.979.423, to była ona zawsze za małą, jeżeli zważymy położenie geograficzne Grecji i niebezpieczne sąsiedztwo Turcyi. Uznał to kongres berliński w roku 1878 i w swym 13 protokole przyznał królestwu greckiemu dość znaczne powiększenie terytorjalne, przydzielając doń całą Tessalią i większą część Epiru. Porta jednak po trafita to postanowienie kongresu przezwala do roku 1880. Wzbraiała się ona stanowczo odstąpić całego Epiru, twierdząc, że zatargować musi dla siebie ze względów ekonomicznych Prewęzę i Janinę a ze względów strategicznych Larissę i Metzano w Tessalii. Ponieważ sprawa ta wydania przynależnych Grecji terytorjów przedłużała się w nieskończoność, przeto zebrała się w roku 1880 w Berlinie konferencja celem uregulowania sporu z Turcyą. Dnia 1 lipca przyznano Grecji całą Tessalią i południowy Epir z Janiną. Grecya zgodziła się na tę uchwałę 15 lipca, odrzuciła ją zaś Turcyja i zbroił w jesieni tego roku rozpoczęła się zbroń Grecya. Porta stawiała opór, nie zważała na przedstawienia i groźby mocarstw i postawiła na swoim, gdyż na dniu 20 marca 1881 roku przyjęła konferencja ambasadorów w Carogrodzie propozycje tureckie z pewnymi tylko zmianami na korzyść Grecji. Turcyja wykonała tym razem sumiennie uchwały; dnia 15 września 1881 r. opuściły wojska tureckie całą Tessalią wraz z Larissą, a 31 lipca południowy Epir. Ta krótka rekapiulacja faktów wykazuje, że mocarstwa europejskie nie mało podejmowały pracy, ażeby wytargować na Turcyi dla Greków to, co się wytargować dało. Grecya żąda dziś wykonania w całej zupełności postanowień traktatu berlińskiego, ale że nie obrala stosownej do tego chwili, wyjaśniają nam znów fakta, a te wcale nie otwierają widoków, iżby Grecy zdołali cokolwiek wymóżyć na Turcyi.

Więcej interesu od zatargu grecko-tureckiego budzi w tej chwili poważna angielska kryzys ministerjalna, o której wczoraj pisaliśmy. Dzisiejszy telegram londyński donosi, że gabinet Salisburego postanowił, po naradzie odbytej wczoraj, podać się do dymisji, i że osobny kuryer wyjechał już z tą uchwałą do królowej, bawiającej w Osborne. Telegram dodaje, że lord Salisbury odwiedził po naradzie gabinetowej ambasadora niemieckiego, hr. Hatzfelda. Czy królowa Wiktoryja przyjmie dymisję gabinetu torysowskiego, czy powoła do steru rządu Gladstona i to już po mowie tronowej, w której potępiła

pośrednio politykę irlandzką przywódcy liberalnego stronnictwa? — są to pytania, na które odpowie nam rychła już przyszłość. Faktem jest niezbitym, że paląca ta kwestya irlandzka obalila jednym słabem natarciem ministerstwo Salisburego i dziwić się tylko potrzeba, że tak wytrawny mąż stanu, jakim jest dzisiejszy szef wielkiej partii konserwatywnej, mógł tak śmiało i bezwzględnie zająć stanowisko w obec Irlandyi. Tę zagadkę tłumaczą sobie niektórzy politycy dziennikarscy tem, że lord Salisbury, widząc niepodobieństwo rozwiązania kwestyi irlandzkiej, postawił wszystko na jedną kartę, ażeby się z honorem wycofać wcześniej z położenia, z którego nie ma drogi wyjścia, i cały ciężar zrzucił na barki przeciwnego stronnictwa. Gladstone, chcący zawsze władzy, nie lekka się tego gorydyskiego węzła kwestyi irlandzkiej, gdyż, jak to oświadczył podczas wtorkowych obrad nad poprawką dep. Collingsa, bierze na siebie całą odpowiedzialność, jaka wyniknie z przyjęcia rzezonnej poprawki. Ze przyjęcie do steru partii liberalnej nie pozostałoby bez wpływu na rozwój wypadków w Europie, mianowicie na Wschodzie, nie będziemy się dziś rozwodził, zapisujemy tylko, że w Berlinie sprawila wiadomość o klęsce Salisburego bardzo przykre wrażenie.

Prezes gabinetu francuskiego, p. Freycinet, zredagował już w głównych zarysach plan organizacji Tonkinu. Prowincja ta, stojąca pod protektoratem Francji, ma otrzymać jeneralnego rezydenta ministerjalnego, któremu będzie wolno obracć sobie rezydencja, gdzie uzna ją za konieczną. W Hanoi i Hue mieszkać będzie dwóch rezydentów. Anam uchwałać będzie własny budżet a administracja kierowana będą Francuzi. Organizacja ta uzupełniana będzie w miarę, jak rezydent ministerjalny dla Anamu i Tonkinu dopełniać będzie powierzonych mu zadania. Wydziały Izby deputowanych obraly we wtorek komisją amnestyjną. Z członków jej jest 6 przeciw amnestyi, 3 oświadcza się za ograniczoną a 2 za zupełną amnestyją. Wedle „France“ nie będzie się rząd opierał wnioskowi amnestijnemu, byle tylko wykluczeni byli z niego skazani za „nieprawą“ agitacyją podczas wyborów, jako też Arabowie, którzy brali udział w powstaniu roku 1876. W przekonaniu gabinetu Freycineta mniej są niebezpiecznymi dla republiki socjaliści i komuniści od monarchistów. Z temi zasadami nie daleko zajdzie liberalno-radykalny rząd, gdyż respektowany przez socjalizm lekceważy sobie republikę i zmierza wytrwale do raz wytkniętego celu. Do czego zaś zdolni są socjaliści francuscy, pokazuje wypadek, jaki zaszedł w środę w kopalniach pod Decazeville w dep. Aveyron. Robotnicy w liczbie 2000 urządzili bezrobocie; strajkujący wyrzucili z okna dyrektora kopalni, p. Watrain, i w sposób barbarzyński zdeptali na śmierć. Do Decazeville wyruszył oddział wojska w sile 700 żołnierzy i przywrócił, jak donosi telegram, porządek.

W Danii trwa do tej chwili zatarg finansowy pomiędzy lewicą folkethingu a gabinetem. Folkething odrzucił na onegdajszym posiedzeniu propozycyją rządu dotyczącą obrania wydziału dla spraw finansowych. Na to odrzucenie był przysposobiony minister Estrup, gdyż na temże samem posiedzeniu odczytał rezolucyją królewską, upoważniającą rząd do rozpoczęcia rozchodami kraju wedle potrzeb dopóty, dopóki nie zostanie wydanym nowy dekret.

NOWY ARCYBISKUP.

Na podstawie zupełnie wiarogodnej informacji dzielimy się z czytelnikami naszymi tą ważną wiadomością:

że sprawa obsadzenia Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego jest załatwiona.

Po długich pertraktacjach przyszło nareszcie do porozumienia pomiędzy św. Stolicą Apostolską a król. rządem pruskim. Na stolicy św. Wojciecha zasiadzie **ks. Juliusz Dinder**, proboszcz i dziekan królewiecki, kanonik honorowy kapituły warmijskiej, urodzony r. 1830, na kapłana wyświęcony r. 1856.

Ks. Dinder rodem jest z Kaszub, o ile wiemy władą językiem polskim,

jest kapłanem światłym, doświadczonym, roztropnym, miłującym sprawiedliwość i prawdę.

Jeżeli Opatrzność Boska do tylu doświadczeń, jakie przechodziliśmy, dodaje jeszcze najboleśniejsze ze wszystkich, rozstanie się z najdroższym naszym Arcypasterzem Mieczysławem, do którego serca nasze przysrosły, to wolno nam mieć nadzieję, że ten, którego Stolica Apostolska uznała za stósownego do objęcia po nim spadku, godnym będzie jego następcą, równie dobrym jak on okaże się Pasterzem, i w tych nader smutnych dla nas czasach ojcowską otoczy nas opieką. W każdym razie, choć z boleścią w sercu, ale z uległością i uszanowaniem poddamy się woli Namiestnika Chrystusowego, któremu P. Bóg sąd w tych rzeczach najwyższy powierzył, i nowego Arcypasterza, którego nam raczy przysłać, przyjmujemy z powinną czcią i powolnością.

Wniosek Koła polskiego.

W imieniu Koła polskiego w sejmie pruskim prezes tegoż Koła, p. dr. Henryk Szuman, stawil wniosek następujący:

Zważywszy, że nie masz wcale powodu wypowiedzania naprzód, jak się to stało we wniosku dr. Achenbacha i towarzyszy (nr. 22 druków) gotowości udzielania funduszów na środki, które dopiero są zamierzone, a których potrzeba, doniosłość i rozmiary wcale jeszcze nie są określone;

zważywszy, iż rzezonny wniosek ma widoczny cel bronienia w niewłaściwy sposób interesów ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich, w których te interesa bynajmniej nie są narażone, — a pomija zupełnie interes ludności polskiej — przez co wprost sprzeciwia się artykułowi 4 konstytucyi;

zważywszy, iż zachowanie i utrzymanie praw, które poddanym narodowości polskiej uroczyście poręczone zostały przez międzynarodowe traktaty i przyrzeczenia monarchów co do utrzymania i obrony ich języka i narodowości, — w niczem szkodzić nie może interesom narodowości niemieckiej;

zważywszy wreszcie, że przeprowadzenie żądanych środków a mianowicie przyznanie funduszów na wyłączone popieranie kolonizacyi niemieckich rolników i chłopów mogłoby utworzyć niedozwoloną nierówność prawną i narażać na niebezpieczeństwo pokój i zgodę pomiędzy narodowościami w prowincjach wschodnich —

zważywszy to wszystko, sejm przechodzi do porządku nad wnioskiem dr. Achenbacha i towarzyszyów.
 Berlin, 26 stycznia 1886.

Dr. H. Szuman.
 Fr. Brzeski. Chłapowski. Ks. dr. Jażdżewski. Kantak. Łyskowski. Magdziński. Motty. Ks. Neubauer. Ks. Ostrowski. Rożański. Schroeder. Ks. dr. Stablewski. Wł. Wierzbński. Zakrzewski.

Wniosek Achenbacha przeciw Polakom jest dziś przedmiotem obrad w sejmie pruskim.

W rozprawach bierze podobno udział książę Bismarck.

W sprawie wydalania.

We wczorajszym numerze pisma naszego wspomnieliśmy pod rubryką Niemiec, jakoby Rosya już zawarła konwencyją z Niemcami w celu obrony swych poddanych. Dziś prostujemy fakt ten o tyle, że, jak pisze p. Aksakow w swej „Rusi“, Rosya zażądała dopiero zawarcia tej konwencyi. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się z organu p. Aksakowa, że Rosya w nocie swęj grozi odwetem. Oto, o czytamy w rzezonem piśmie rosyjskiem:

O ile wiem ze źródeł autentycznych, rząd nasz w nocie przesłanej rządowi niemieckiemu, przy całej grzeźności i przyjaźni (o czem sam Bismarck oznajmił w swych znanych wyjasnieniach), daje poznać delikatnie, że podobne środki mogą być użyte

odnośnie do poddanych niemieckich, którzy, podobnie jak Polacy w państwie pruskim, wypierają w pogranicznych powiatach rosyjskich element miejscowy — i w końcu żąda zawarcia nowęj konwencyi z Prusami, któraby dozwalała poddanym rosyjskim zajmować się bez przerwy we wszystkich sprawami i interesami prawnymi.

Z przypisku do tej wiadomości dowiadujemy się prócz tego, że w Skierniewicach nie umówiono się co do wypędzania poddanych rosyjskich z granic monarchii pruskiej. Nadto przypomina „Rus“ rosyjskim sferom rządowym, „że z Prus wypędzają nie samych tylko ludzi, nieposiadających paszportów.“

Czy i jaka odpowiedź na tę notę rosyjską z Berlina odeszła — dotychczas nie wiadomo. Jeżeli wiadomość „Rusi“ jest prawdziwą, to kwestya wydalania może doprowadzić do nieporozumień, mogących wkrótce mieć donioślejsze znaczenie. W takim razie atoli nie może nikt twierdzić, jakoby sprawa wydalania była wyłącznie sprawą wewnętrzną Prus — bo dotyczyłaby ona całych Niemiec, gdyż Rosya wyraźnie powiada o poddanych „niemieckich.“

Rozmowa z księciem Adamem Sapiehą.

Praska „Politik“ ogłasza następującą rozmowę swego korespondenta z księciem Adamem Sapiehą:

Miałem dziś z ks. Adamem Sapiehą dłuższą rozmowę w kilku ważniejszych kwestiach politycznych. Wśród nieustających gorących dyskusji w sejmie naszym, nietawą jest rzeczą uzyskać rozmowę taką z którymkolwiek z posłów, tak są bez przerwy zajęci obradami, trwającymi przez dzień cały. Udało mi się nareszcie zastać ks. Sapiehę w domu. Przyjął mnie książę bardzo uprzejmie i z wielką gotowością ofiarował mi godzinę wolnego czasu, jaka mu pomiędzy jednym a drugim posiedzeniem sejmowem pozostawała.

Książę Adam Sapieha liczy obecnie 57 lat wieku, wygląda jednak nierownie młodziej. Średniego wzrostu, szczerpy, rysów twarzy pięknych, charakterystycznych, ruchów bardzo zręcznych, zachował w całej swęj postaci wdzięk prawie młodzieńczy, który o siwiejących już włosach głowy i brody zupełnie każe zapomnieć. Książę posiada w swęj postaci dystynkcyą prawdziwie arystokratyczną. Imponuje nią na pierwszy rzut oka, ale też od razu ujmuje wyrazem życzliwej uprzejmości, przegladającej z jego dużych, niezmiernie bystrych oczu. Książę Sapieha urodził się w r. 1828. Uczęszczał do szkół gimnazjalnych we Lwowie, studya uniwersyteckie odbywał w Londynie. Ruch rewolucyjny roku 1848 przerwał je, a książę wrócił do kraju i ożenił się w 1852 r. z ks. Sanguszkówną, oddał się duszą i ciałem rolnictwu i podniesieniem dobrobytu włóścian swoich. W r. 1853 wszedł w skład Towarzystwa rolniczego i wybranym został do komitetu. W czasie konstytucyi w r. 1859 wystanym był wraz z Smolką i Aleksandrem hr. Dzieduszyckim na czele deputacyi do Schmerlinga. Z początkiem istnienia sejmii galicyjskiego brał udział w obradach jego, jako deputowany z większych posiadłości okręgu przemyskiego. W roku 1863 uwięziony we Lwowie, za udział w ruchu rewolucyjnym, potrafił sobie z więzienia uławić uciecęką za granicę. Emigrował do Francji i przybywszy do Paryża, otrzymał od rządu narodowego nominacyją na komisarza dla spraw emigracyi polskiej. Następnie zamieszkał książę Sapieha w Heidelbergu, gdzie w r. 1866 doszła go przez hr. Belcredięgo amnestya. Pośpieszył więc do kraju i zaraz w tymże samym roku ofiarowano mu mandat poselski, którego jednak nie przyjął, a dopiero w r. 1867 wybranym został w okręgu złoczowskiem z większych posiadłości do sejmii. Pracował tu w komisyi dla ustaw szkolnych. W rok później przez miasto Przemyśl do sejmii wybrany, przyjął również w r. 1871 mandat z przemyskiej kuryi miejskiej do rady państwa. W roku 1872 prezesem galicyjskiego Towarzystwa rolniczego obrany, oddawał krajowemu rolnictwu znakomite usługi; w r. 1878 po śmierci ojca ks. Leona wszedł do Izby panów, jako członek dziedziczny.

W Izbie panów należał do grupy Schwarzenberga, t. zw. koalicji

trzech i czynnym był w Executiv-Comité; w akcyi o uniwersytet pragski, jako też w obradach nad now. szkolną Lieblichera. Wybrany w roku 1883 z mniejszych posiadłości okr. przemyskiego do sejmii, zajął w nim wybitne stanowisko. Nareszcie w 1885 otrzymał godność tajnego radcy.

Zapytałem ks. Sapiehę, co sądzi o ministerstwie Taaffego i jakie jest jego zdanie co do trwałości jego i zasad?

Ks. Sapieha: W trwałość ministerstwa hr. Taaffego wierzę niezachwianie. Na czele jego stoi mąż, o którego dyplomatycznych zdolnościach mam wysokie wyobrażenie. Zręczność hr. Taaffego jest niezrównaną, posiada on niezaprzeczenie wysmienity zmysł polityczny, a zarazem wszystkie inne warunki męża stanu. Mojem zdaniem nikt lepiej nie ocenił doniosłości zdania, wygłoszonego niedgdy przez Beusta, że: „tajemnicą roztropnych rządów jest nie uszczęśliwienie wszystkich zarówno — bo to niedostępnem, a więc i niedorzecznem było — ale sprawiedliwe obdziałanie wszystkich równą dozą niezadowolnia.“

Nie jest to ironią bynajmniej, ani złośliwością, chcę bowiem przez to powiedzieć, że hr. Taaffe rozumnie to pojął, że w państwie takim, jak monarchia austriacka, składającą się z konglomeratu przeróżnych narodowości, a więc z najróżnorodniejszych dążeń, celów, pragnień, wymogów — istną niedorzecznością byłaby idea równego zaspokojenia wszystkich różnorodnych składników.

Czyż zaspokojenie jednego żądania, zaspokojenie gorącego pragnienia pojedynczej jednostki nie miałyby natychmiast wywołać rozgorzyczenia w sercach tysięcy takich jednostek, których żądania i cele szły w wręcz przeciwnym kierunku?

Oto więc jedna tu tylko droga pozostaje, a tą jest sprawiedliwe trzymanie na wodzy różnorodnych żywiołów i pragnień, czyli innymi słowy: równoprawnienie w niezbędnem niezadowolniu tam, gdzie w uszczęśliwieniu równoprawnienia być nie może. Jeśli się da uczynić hr. Taaffemu zarzut jaki, to chyba tam, iż niezbyt szczęśliwym był w wyborze członków gabinetu swego. Powinien on być z natury rzeczy czynić ten wybór tak, aby na charakterze osobistoci przez niego wybranych żaden zarzut nie ciążył. Nie jest to winą Taaffego, że członkowie jego gabinetu nie zawsze byli ludźmi geniuszu — bo ludzi genialnych mało jest na świecie — ale ludźmi nieposzlakowanego charakteru powinni oni być zawsze.

Że tak nie było, nie potrzeba dowodzić, nie będę i nazwisk ich wymieniał, go zbyt cieżnym mi się to wydaje w obec tak niedawnej przeszłości, w obec świeżych faktów, braku siłnej a zwłaszcza dobrej woli i tyłu niespełnionych obietnic w najważniejszych sprawach monarchii naszej, a to: oświaty i dobrobytu.
 (Dokończenie nastąpi.)

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 27 stycznia.

Posiedzenie 34. Początek o godzinie 1 1/4.

Przyznano 11,000 m. na utrzymanie pałacu kanclerskiego. Przeznaczono na poparcie niemieckiego stowarzyszenia rybołówstwa 20,000 m. przyjęto, odrzucono zaś zaproponowaną przez p. Massowa podwyżkę tej kwoty na 30,000 m. przemówieniu wolnom, p. Baumbacha i oświadczeniu ministra Boettichera, że rządy nie przestana okazywać jak najwyższego interesu dla działania rzezonego stowarzyszenia. W dalszym ciągu obrad nad etatem marynarki zażądano 800,000 m. jako pierwszej raty na budowę statku awizowego. Głosowanie odbyło się bez rozpraw przez wyjście ze sali. Rezultat wykazał 100 głosujących za, a 105 przeciwu pozycyi. Również przyjęto resztę wydatków nadzwyczajnych, jako też etat ogólnego funduszu pensyi i inwalidów rzeszy według propozycyi sprawozdawcy, p. Rossa. Głosowanie nad nadeszłemi do tego rozdziału petycjami odbędzie się w trzecim czytaniu.

Koniec o godzinie 3.
 Następne posiedzenie jutro (wniosek Junggreena o pozostawienie języka dńskiego w sądach; wnioski proceduralne Ackermanne i Lohrena).

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 27 stycznia.
(Wniosek posła Uhendorffa. — Nienawiść przeciw Polakom.)

Stawiony dzisiaj w sejmie wniosek Uhendorffa, żądający zaprowadzenia tańszego głosowania w wyborach komunalnych i sejmowych był kamieniem probierczym zapatrywań reprezentantów kraju na najważniejsze prawa ludu. — Wszakże sam książę Bismarck nazwał pruski publiczny system głosowania najniebezpieczniejszym ze wszystkich, jakie tylko istnieją. Słuszności jego zdania dowodzą bezustanne zażalenia na wywieranie nacisku na wybory sejmowe. Nie przeczymy, że ten nacisk i w tajnych wyborach do parlamentu tak się daje we znaki, że frakcja katolicka niedawno wystąpiła z wnioskiem o odpowiednią karę; ale w wyborach jawnych nadużycia są daleko częstsze i rozleglejsze. Ztąd poszło, że dr. Windthorst już w dniu 17 stycz. 1883 roku oświadczył: „Dajcie nam w Prusach głosowanie powszechne, tajne i bezpośrednie, a chętnie się zręczemy dyet.“ — W każdym rugh wyborczym słyszmy o nadwężeniu wolności wyborczej już to przez urzędników — już to przez liberalnych dyrektorów fabryk i górnictwa. Najlepiej było zaprowadzić prawo wyborów rzeszy w miejsce skrytkiego. Ponieważ jednak rząd nie ma ochoty zręczyć się faworyzowania bogatych, życzenia narodu zmierzają tymczasowo choćby tylko do tajnego głosowania według klas. To umiarkowanie, okazane w sformułowaniu wniosku, zbija dowodnie czynione mu zarzuty, jakoby w stawionem żądaniu chodziło o demonstrację. Nie jest ono też weale nowem, gdyż wniosek Sterna żądał dnia 3 grudnia 1883 tego samego, lecz upadł większością 202 głosów (konserw., wolno-zach. i narod.) przeciw 163 (centrum, postępowców i 2 konserw., to jest Stöckera i Cremera). Wznowienie wniosku jest najlepszym dowodem, że należy on do tych objawów woli narodowej, które się zawsze powtarzać będą. — O cóż w nim chodzi? O najważniejsze prawo polityczne biedaków, za których obronę chcieliby uchodzić niektórzy krzykacze. Zależny robotnik, procederysta, rzemieślnik uważa się za skrupowanego teroryzmem wyborczym, czego skutkiem jest albo fałszowanie wyborów, albo wstrzymywanie się od oddania głosu. I jedno i drugie sprzeciwia się duchowi konstytucyj. Przypominamy tutaj, że już w roku 1876 minister Eulenburg uważał tajne głosowanie przy wyborach komunalnych prowincji wschodnich jako konieczny środek zapobiegający „nielegalnemu wpływowi na wybory.“ Innego był zdania następca jego p. Puttkamer, który i przed dwoma laty i teraz obstawał za jawnymi wyborami. Szli z nim ręką w rękę konserwatyści i narodowcy. Ciesząc się przychylnością rządu spodziewają użytkować wybory publiczne na swą korzyść. Jest to egoizm stronniczy, który nie uwzględnia słuszných praw, lecz jedynie interesu i korzyści prywatne. Konserwatyści pragną mieć w landracie inspektora wyborów, chociażby to miało pogwałcić najważniejsze prawa ludu. Najbardziej jednak rolę odegrali dzisiaj serwilisci narodowi. Ich mówca, p. Eyern, wystąpił dzisiaj w roli komedyanta. W uczeniu, że jest hetmanem miszmaszu, miał się ustawić na loika.

Wniosek był w jego oczach „niepotrzebnym i na mało co przydatnym.“ W tym się też ze swego stanowiska nie mylił; bo w cóżby się obrócił liberalizm narodowców, gdyby nie wywierali teroryzmu na zależnych wyborców? W obronie najdroższego prawa ludowego okazało się dwóch mówców frakcji katolickiej, pp. Fuchs i dr. Windthorst, godnymi sław, jaka wieńczy ich czoło. Pierwszy oświadczył: „Dzisiaj się pokaże, kto przy wyborach obstaje za naciskiem, a kto nie.“ Dr. Windthorst smagał konserwatyistów i obspypywał przypartych do ściany narodowców zasłużonymi sztycherami. Krytyczne położenie narodowców wywołał monopol, a ich serwilizm otworzył w tej ważnej sprawie każdemu oczy, kto tylko chce widzieć. „Ruere in servitium“ to jest na łeb na szyję pedzieli w służystwo, temi słowy scharakteryzował dzisiaj dr. Windthorst zwierzłę i trafnie potakiwaczy konserwatywnych i narodowo-liberalnych, którzy tworzą w sejmie większość i mocą zwalić najbawiejsze wnioski. Nadużycia jednak, których się z tego powodu dopuszczają, są najlepszą rekwizją, że w następnych wyborach wyjdzie im to na złość. — Wszystko tu zapadło na fanatyzm przeciw Polakom. Idąc w ślad miszmaszu w sejmie, członkowie Izby panów zgłaszają się do rządu pruskiego z wnioskiem mniej więcej treści następującej: „Czyż, co chcesz w okolicach polskich, masz nas na każde zawołanie.“ Oświadczenie Izby panów jest zupełnie zbytecznym, kłóży wątpi o jej potulości i gotowości na każde skinięcie?

Jutro będzie przedmiotem obrad sejmowych wniosek ligi antypolskiej i kontrwnioski dr. Windthorsta i Koła polskiego. Od dwóch dni zapowiadają, że kanclerz, który się w sejmie nie pokazał od r. 1881, stawi się na posiedzenie. Zkąd i po co te wnioski? Nic nie ma naturalniejszego. Ich celem jest odwrócenie powszechnej uwagi od monopolu. Innego znaczenia nie mają.

Głosowanie nad wnioskiem Uhendorffa było imienne. Wzięło w niem udział 389 posłów, z których 148 głosowało za, a 241 przeciw wnioskom. Wniosek przeto odrzucono. (Jutro wniosek Achenbacha, dotyczący obrony niemiecko-narodowych interesów w dawniejszych dzielnicach polskich).

Wołyń, Podole i Ukraina pod rządami Bibikowa od r. 1838—1850.

(Dokończenie.)

Przeto w roku 1838 uformowana była w Kijowie centralna komisja, która powinna była zbadać prawa do szlachectwa. Komisja ta istniała już dawno, ale ponieważ w niej zasiadali i służyli Polacy, „ludzie stronni“, więc rząd powołał potem do tej komisji Rosyan — „ludzi bezstronnych“ i w roku 1845 skończyła się rewizja 20,576 spraw w tej kwestyi, przyznaniem 580 osobom szlachectwa, 22,000 osób miało dokumenta wątpliwej natury, podług wyroku tej re wizji, kazano więc heraldyi raz jeszcze rozpatrzyć te papiery, a 81,121 osób odarto ze szlachectwa, zdegradowano, zapisano do t. z. jednoworców i wszyscy ci prawie schłopieli zupełnie; dodajemy to od siebie, autor zaś tego opowiadania cieszy się niewymownie, że tylu tysięcy odjęto prawa szlacheckie, oderwano od stanu szlacheckiego. Oprócz tego w skutek rozporządzenia z roku 1839 i 1840, kazano dymisyonowanym żołnierzom, z wojska i policyi szpiegować szlachtę i obywateli i o wszystkim donosić wyższej władzy, która powinna z tego natychmiast robić należyty użytek.

Nie zapomniano także o duchowieństwie, które w tych trzech guberniach (świeckie i zakonne) posiadało 40,000 dusz męskich, a dobra Biskupa łuckiego stołowe składały się z majątków, w których było 6200 dusz i 42,000 dziesięcin ziemi (dziesięcina = 1092 hektarom, albo 4279 morgom pruskim). Stolica biskupia i seminaryum były do tego czasu w Łucku, „z dala od władz rządowych i bez dozoru“, postanowiono więc (w r. 1840, 11 kwietnia) o to, aby przenieść rezydencję biskupią do Żytomirza, stolicy gubernii, i tam umieścić seminaryum, otyknie zaś seminaryum uznał sąd za zbyteczne i skasował zupełnie, a już przedtém, ukazem 16 grudnia 1839 r., zabroniono księżom jeździć z jednej parafii do drugiej, spowiadać obcych z innych parafii, nie wolno było także (od końca r. 1839) katolikom duchownym przyjmować do usług swoich wyznawających panującą religią, nie mieli też prawa katolicy księża cieszeć się karąc swoich podwładnych, a w skutek ukazu z 25 grudnia 1841 r. skonfiskowano katolikom Biskupom i duchowieństwu wszelkie dobra nieruchomości. I wszystkimi temi sposobami starano się duchowieństwo zubożyć, zrobić zawieszem od łaski rządu i wpływ jego na lud zupełnie usunąć.

Ponieważ żydzi mieli być po stronie szlachty polskiej i Polaków, przeto w tym czasie wydano cały szereg ukazów i rozporządzeń na niekorzyść żydów: zniesiono kahały, zaprowadzono rządowe szkoły, ubranie dawne zabronione zostało, odjęto im niektóre prawa, i to wszystko jedynie dla tego, że sprzyjali Polakom.

Także Statut Litewski, „przestarzały, niewystarczający już dla naszych cywilizowanych czasów, niewyraźny już w skutek różnych dodatków i uzupełnień“, był bardzo niewygodny dla rządu jako zabytęk dawnych polskich czasów, który wyrzobił całą klasę ludzi adwokatów-Polaków, postanowiono więc o usunięciu go na zawsze i wprowadzenie rosyjskiego prawa ukazem z 25 czerwca 1840 r. Za tem poszło wprowadzenie w sądownictwie i we wszystkich urzędach, konsystorzach katolickich i seminariach rosyjskiego języka (29 maja 1842 r.) i nasylenie wyższych urzędników Rosyan, którzy „sprawiedliwie“, t. j. podług wskazówek i żądania rządu sądzili wszystkie sprawy „przedko i bez przekupstwa.“ — Oświata w tym kraju już po roku 1832 przeszła zupełnie w ręce rządu i Rosyan i wszystkie katolickie szkoły zamknięto i odebrano duchowieństwu, którego wpływ w zakładach szkolnych do minimum zredukowano (rozporządzenie 23 kwietnia 1840); „okazało się jednak“, że to wszystko było niewystarczającym, ponieważ młodzież „uczyła się u Rosyan, a wychowywała się u Polaków“, a zatem wzbroniono Polakom utrzymywać uczniów i założono t. z. ogólne kwatery, rodzaj konwiktów, w których młodzież polska jako interni mieszkała i była pod ciągłym dozorem Rosyan; w roku 1850 w takich konwiktach, w gimnazjach i szkołach powiatowych mieszło się 1182 uczniów, nie licząc tych, którzy u rodziców i opiekunów mieszkali.

Byłm profesoorem i nauczycielem krzemienieckiego liceum zabronili zajmować się uczeniem i wychowywaniem młodzieży, a w skutek rozporządzenia 23 kwietnia 1840 roku zaprzestano wydawać pozwolenia Polakom na prawo prywatnego po domach uczenia. Największą radością przejmując autora rok 1839, kiedy to unicy powrócili na łono „prawosławnego kościoła“ i co „przemoc rozłączyła, miłość braterska na nowo złączyła;“ tym sposobem 130 tysięcy (w kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej gub.) unitów przyjęło

wiarę białego cara. Odtąd, powiada autor, prawosławie poszło już szybkim krokiem: do roku 1850 naprawiano 1850 cerkwi i 184 zbudowano nowych (szkoda, że autor nie mówi, wiele zabrano gwałtem), a od roku 1839—1850 dziesięć tysięcy dusz miało przyjąć prawosławie! — Od dawna już bolał rząd i prawy Rosyanie, tak twierdzi narrator, że tyle (3,297,147) milionów włóscian rosyjskiego wyznania było pod władzą katolickich panów. Żeby więc zniżyć znaczenie i zamożność katolickiej szlachty, obmyślono środki regulujące stosunek poddanych Rosyan do właścicieli ziemi Polaków-katolików, (a myśmy myśleli, że więcej może humanitarne motywa miały tu na względzie) i to miało być genezą t. z. inwentary (w r. 1847), które ograniczyły, jak wiadomo, władzę właścicieli ziemi i określiły dni robocze i jakość pracy męczyzn i kobiet. Te inwentarze, utrzymuje autor, były nagrodą dla ludu, który wytrwał przy wierze i mowie swojej, chociaż wystawiony był przez tyle wieków na próby i męczarnie, nęcenie, i znęcanie się silniejszych. Nie ma kwestyi, że ta wytrwałość, zwłaszcza w takich okolicznościach, zasługuje na pochwałę i stanowi chlubę narodu, ale jedno i drugie należy się nam, którzy walczymy, tak już długo i gorliwie, w obronie praw naszych, leć się wiary i języka tyczy. Dla czegoż autor nie chce Polakom tych samych praw przyznać? Jestto dla nas także zagadką! Na zakończenie powiada pan narrator, że w Kijowie została utworzona komisja rozgatkowania dawnych akt i dokumentów, aby wyjaśnić przeszłość tego kraju, żeby ponoczyć jego mieszkańców, co się tu za dawnych działo czasów. Użyliśmy z rozmysłem wyrazu „rozgatkowanie“, gdyż, jak powiadają, komisja wybiera tylko takie rzeczy, które pomagają rządowi przeprowadzać jego zamiary i usprawiedliwić jego postępowanie. Dla rządu, zapewne także komisja bardzo dobrze jest obmyślana, ale czy nauka, historia odniesie ztąd wielką korzyść, powątpiewać sobie pozwalamy. Zważywszy te wszystkie środki, używane od tak już dawna względem Polaków, zwrócićmy uwagę na tę walkę, coraz to zażarciej prowadzoną, na te wszystkie niesprawiedliwości silniejszego w obec słabszych, zbrojały, zubożający, nie można nie przyjść do tego wniosku, że żywioł polski, który, bądź co bądź, istnieje jeszcze w tym kraju, jest silny z natury swojej, ma sobie właściwą żywotność i racją bytu.

Wołyńskiak.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 26 stycznia.
(Interpelacya hr. Andrassego w sprawie unii bułgarskiej.)

(☞) Wczorajsza mowa hr. Andrassego w węgierskiej Izbie magnatów sprawiła tu ogromne wrażenie. Wprawdzie od kilku dni w kołach politycznych zapewniano, że węgierski rząd stanął zamyśla wystąpić dobitniej na scenie politycznej, że cesarzowi wręczył pamiętnik i że zaleca politykę czynniejszą. Nie przypisywano jednak tym pogłoskom wielkiej doniosłości, ponieważ także przed ostatnią sesją delegacyi wspólnych rozgłaszano podobne wieści, które potem okazały się bezzasadnymi. Tym razem stwierdziły się. Hr. Andrassy na wczorajszym posiedzeniu Izby magnatów wyśtósował do rządu pytanie, czy prawda, że pomiędzy księciem bułgarskim a W. Portą toczą się układy, zmierzające do uznania księcia jako jeneralnego gubernatora Rumelii, i jakie rząd wspólny zajmują i myśli zająć stanowisko względem takiego rozwiązania kwestyi bułgarskiej? W długiej mowie hr. Andrassy położył przysiężkę na to, że unia personalna nie tylko nie zabezpieczyłaby pokoju na półwyspie bałkańskim, lecz wywołałaby niebawem nowe zawikłania, bo księżę bułgarski widziałby się zmuszonym zrobić po raz drugi rewolucyę, aby uzyskać unią rzeczywistą. Lepiej więc tę unią znać od razu.

W tym jest wiele prawdy. Prawdopodobnie jednak hr. Andrassy taką politykę zaleca głównie dla tego, ponieważ pragnie przelicytować Rosyę. Skoro rząd petersburgski przystał na unią personalną, aby sobie zjednać znowu sympatyę, czyli raczej posłuszeństwo Bułgarów, rząd wiedeński powinien iść o krok dalej, aby je pozyskać dla siebie. Nasuwa się tylko ważne pytanie, jak można równocześnie zjednać sobie sympatyę Bułgarów, nie zrażając sobie Serbów? Na to pytanie hr. Andrassy nie odpowiedział wczoraj. Niezawodnie sądzi, że, aby uzyskać unią całkowitą, Bułgarzy zechcą odstąpić Serbii powiatów serbskich. Jeżeli mowa hr. Andrassego jest zaczepką przeciwko Kalnokiemu, natenczas możnaby przewidywać rychły upadek dzisiejszego ministra spraw zagranicznych, bo bez poparcia Węgrów nie może się utrzymać wspólny minister spraw zagranicznych.

Filadelfia, 8 stycznia.
(Polacy w Filadelfii.)

Niezbędna jest rzeczą donieść braciom naszym w staręj ojczyźnie, jak Polacy tu na wygnaniu się gospodarzą. Oto, gdzie się kilka rodzin osiedli, zakładają najprzód Towarzystwa tak narodowo-polityczne, jako i religijne, starają

się o własne kościoły i swych własnych dusz pasterzy; to też kościoły polskie w Ameryce szybko się wznoszą, jak grzyby po deszczu.

I tak n. p. w naszym mieście budują Polacy śliczny kościół z kamienia pod wezwaniem św. Wawrzyńca, patrona i męczennika. Kaplica w Bezemencie jest wykończona i dnia 20 grudnia r. z. została poświęcona przez naszego Najprzew. Arcybiskupa Ryan i odtąd odprawia się regularnie co niedzielę i święta nabożeństwo. Proboszczem naszej parafii jest ksiądz Emil Kattain, rodem z Prus Wschodnich.

Jak na początku wspominałem, po wszystkich zakądkach Ameryki zakładają Polacy Towarzystwa. Tu w naszym mieście mamy cztery: t. j. Towarzystwo Kościuski, Towarzystwo św. Wojciecha, (kościelne Towarzystwo), Związek Narodowy Polski i Towarzystwo Gwardya Puławskiego; ostatnie występuje w polskich uniformach, z czerwoną konfederatką i białym piórem, z bronią w ręku; Towarzystwo to, jak inne, daje wsparcie w chorobie i w razie śmierci. Towarzystwo to przypomina Amerykanom generała Kazimira Puławskiego, który poległ za ich wolność pod Sawanah.

Na zabawach i uciechach Polakom nie zbywa, to też dnia 29 listopada Towarzystwo Gwardya wydało wielki bal, gdzie publiczność polska licznie się zebrała i czysto po polsku się bawiła. Na tym balu wręczyli gwardziści kapitanowi Julianowi Józefowskiemu złoty krzyż, jako dowód zaufania i wdzięczności za jego pracę około Gwardyi.

Ale nie na tém koniec, bo oto został wręczony obraz Kazimira Puławskiego przez obywateli słomkowskich, przystany dla Towarzystwa od hr. Melanii Skórzewskiej z Lubostroń, za co składami publiczne podziękowanie tej zacnej Pani*) za tak wielki podarunek dla Towarzystwa naszego; obraz ten został umieszczony obok bohaterów naszych Tadeusza Kościuszki i Jana Sobieskiego na sali zwykłych posiedzeń Towarzystw polskich.

*) Niestety rodacy nasi w Ameryce nie wiedzieli jeszcze, pisząc te słowa, że dobrodziejka ich już w grobie.

(Redakcyja „Kur. Pozn.“)

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie osądzonych w grudniu w Warszawie socyalistów, otrzymał „Dziennik Pozn.“ następującą wiadomość: Jak już wam donosiłem, akt wyroku warszawskiego sądu wojennego poszedł pod confirmacyę jeneral-gubernatora Hurki; Hurko jednak nie skorzystał z przysługującego sobie prawa, i, chcąc być w zgodzie ze sferami rządowymi, odesłał wszystkie papiery do Petersburga. Zapewne przypuszczał, że w Petersburgu zapatrywać się będą na całą sprawę trzeźwo, że stanowiska jej istotnego znaczenia. Tymczasem w dniu 25 bm. przysłała z Petersburga rezolucyę zupełnie niespodziewaną. — Wbrew wszelkim przypuszczeniom na sześciu skazanych na śmierć, dwóch zostało ulaskawionych, mianowicie pułkownik Lury i Szmaus, któremu zarzucano zamach na życie szpiega Siremskiego. Reszta zaś w liczbie czterech, mianowicie Kunicki, Bardowski, Ossowski i Pietrusiński zostaną straceni. Termin wykonania tego wyroku ostatecznego nie wiadomy. W każdym razie wykonanie śmierci nastąpi w murach cytadeli, w zupełnej tajemnicy. Tak surowy wyrok podobno jest dziełem wyłączonego ministra spraw wewnętrznych, „chorego człowieka“ Tolstoja, który przez surową karę pragnął rzucić postrach na ewentualne knowania socyalistyczne w państwie. Zapewniamy więc, że Hurko nie spodziewał się tak ostrego obrotu rzeczy — że skutkiem tego ma dziś wyrzuty sumienia, iż nie użył przysługującej sobie władzy. My dodajemy od siebie, że jeżeli mowa o wyrzutach sumienia, źródłem ich powinno być przedewszystkiem całe śledztwo, kierowane tendencyjnie, z myślą z góry powziętą, i cały przebieg procesu, rozegranego pod naciskiem żandarmery i władz politycznych. W sprawie tego ostatecznego wyroku Hurko dwa razy miał korespondować z ministrem, lecz bezskutecznie. Opinia Tolstoja zwyciężyła. Stracenie czterech skazanych i wywiezienie pozostałych 25 na Sybir, spodziewanie jest jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

— Balotowanie. Znowu usunięto z uniwersytetu warszawskiego profesora Polaka. Jest nim prof. dr. Baranowski, profesor terapii szczegółowej i dyrektor kliniki dyagnostycznej. Po 25 latach służby podlegają profesorowie Polacy, jak wiadomo, balotowaniu. Przedwczoraj rada uniwersytecka, złożona z 46 członków, przystąpiła więc do balotowania, a rezultat tegoż był ten, że większością 2 głosów (24 contra 22) orzeczono usunięcie prof. Baranowskiego. Ze ministeryum rezultat ten zatwierdzi — nie ma wątpliwości.

NIEMCY.

* Berlin, 27 stycznia. „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ nie ustaje w coraz to nowszego pomysłu publikacyach. I tak dzisiaj ogłasza odezwę komitetu urządzającego w r. 1861, dnia 28 września (10 października), pamiętkę zjazdu w Horodlu. Celem tej publikacyi w półrządowym organie berlińskim jest chęć wykazania, jak wielką miałaby być przyszła Polska według dołączonego do niej odezwy spisu województw i ziem dawnej Polski.

Pocieszna przystęp gmatwanina nazw, jaką „uczeni“ „Nordd. Allg. Ztg.“ dowodzą swę znajomości dziejów i jeografi. Pokazuje się z tego, że redaktorzy tego pisma nie mogliby być nawet woźnymi w tej przyszłej Polsce.

Łęczycę figuruje tu jako Łeczya, Brzesce Brzesc, Oświęcim Pswiecin, Sędomierz Laudomirz, Siewierz Siewierz, Zmurdz (Samogitia) Samogilien, Siewierz jako Siewicz, nadto jakieś Belszyz, Ci-tewski.

Pomijamy drobniejsze błędy i niedokładności. Już to do rzeczy polskich Niemcy szczęścia nie mają.

— Sejmu brunświckiego doszedł projekt prawny, stawiający w miejsce nakazanej ordynacyę krajową z dnia 12 listopada 1832 przysięgi homagialnej, składanej księżętom krajowym z domu brunświckiego, na cały czas trwania rejencyi przysięgę na wierność i posłuszeństwo rejentowi księstwa.

— W alzackim wydziale krajowym pojawiło się usposobienie umysłowe monopolowi wcale przychylnie. — Wśród zgody Izby oświadczyli pp. Bar. Hugo Zorn de Bulach, Homell, Mieg, dr. North i bar. Schauenburg, że monopol pod względem finansowym i moralnym przyniesie wielkie korzyści Alzacyi i Lotaryngii i dla tego może liczyć na przyjącie, skoro tylko położenie właścicieli mniejszych gorzelnii w Alzacyi i Lotaryngii należycie uwzględnionem zostanie.

— Ks. Arcybiskup Krenmentz zamianował swym oficyałem ks. Kanonika dr. Kleinscheida.

— P. Kardorff, landrat powiatu oleśnickiego w Ślązku, żalił się niedawno w parlamencie na powszechny ubytek ludności wiejskiej w rzeszy niemieckiej, który w powiecie, pod jego zarządem stojącym, wynosi około 1000 głów. Dzienniki niemieckie obawiają się smutnych ztąd następstw i twierdzą, że wzrost większych miast pomiędzy r. 1880 i 1885 nie może za to stanowić odpowiedniej kompensaty. Wyłudnienie wsi, objawiające się częścią w tłumnie wychodźstwie, częścią w przenoszeniu się włościan do miast, jest w każdym razie oznaką cofania się gospodarstwa rolnego, jak to p. Kardorff dowodnie wykazał, i działa nader niekorzystnie na uzupełnienie wojska. Krzepki i dziarski stan wieśniaczy dostarczał zawsze armii niemieckiej najdzielniejszych żołnierzy; miasta nie mogą tej straty dostatecznie wynagrodzić, gdyż ich mieszkańcy nie spracują wieśniakom co do wytrwałości i krzepkości sił. I z tego punktu przeto upadek rolnictwa zasługuje na dojrzały rozważ.

— O powołaniu ks. Biskupa dr. Koppa do Izby Panów wypowiada „Kölnische Vks. Ztg.“ następujące zdanie: Przez powołanie Biskupa do Izby Panów weale nie wysławiono Kościołowi przysługi. Znana to rzecz, że Kardynał Diepenbrock swego czasu okazał się przeciwnym uczestnictwu episkopatu pruskiego w pracach parlamentarnych i głosowaniu sejmowem. Łatwo pojąć rozliczne trudności, w któreby Biskupi pruscy mogli być zawikłani w skutek swego posłowania w parlamencie. Jeżeli kiedy, to tutaj sprawdza się dawne przysłowie o darze Danaów. Zresztą fakt powołania tego dygnitarza nie ma praktycznego znaczenia, gdyż ks. Biskup nie będzie miał ani czasu, ani ochoty brania udziału w zajęciach parlamentarnych.

— Wybory. W powiecie raciborskim wybrano na posła do parlamentu Dejanicza Głiszczyńskiego, członka frakcyi centralnej.

— Komitet centralnego związku przemysłowców niemieckich zbierze się w Berlinie dnia 27 lutego na posiedzenie, które prawdopodobnie z powodu licznych spraw będących na porządku obrad potrwa ze dwa dni.

— Komisya obradująca nad budową kanału północno-niemieckiego, mającego połączyć Bałtyk z morzem Niemieckim, przyjęła § 2 (zaciągnięcie na ten cel pożyczki) i odroczyła obrady nad § 3 (to jest pobieraniem myta od statków handlowych) aż do dnia 27 b. m.

— W kołach poselskich (pisze „Magd. Ztg.“) rozchodzi się pogłoska o żywej agitacyi skrajnego stronnictwa protestancko-kościelnego, zmierzającej do usunięcia synodalnej instytucyi jako zbyt wolnomysłnej, a stawienia w jej miejsce zamkniętego koła protestanckich biskupów, którzyby równocześnie otrzymali tę samą rangę, jaka obecnie przysługuje Biskupom katolickim.

— Wczoraj pisałismo o zastoju w przedłożeniu kościelno-politycznych projektów, wywołanem przez pewne wydarzenia. „Berl. Tageb.“ domyśla się, że te wydarzenia odnoszą się do monopolu wódki, którego przyjęcie lub odrzucenie przez centrum zostaje w jak najściślejszym związku z ostatnią fazą polityki kościelnej.

— Monopol wódki. Zdaje się rzeczą niewątpliwą, że rząd bawarski uczynił swoje głosowanie w sprawie monopolu wódki zależnym od zgody sejmu bawarskiego. „Köln. Ztg.“ stwierdza, że bawarscy członkowie rady związkowej biorą udział w obradach nad wniesionym przez Prusy projektem porównu z reprezentantami innych państw, należących do związku browarnego i gorzelniczego; ale ostateczna decyzja, czy przyjęty projekt ma dotyczyć i Bawaryi, wtedy dopiero

nastąpi, gdy bawarski sejm wypowie swe zdanie. Tym samym torem pójdą zapewne i inne kraje południowe, wchodzące w skład rzeszy, co rządowi pruskiemu wcale nie jest tajemną. „Koeln. Ztg.“ napomyka, że w danym razie monopol ogłoszony zostanie nawet z wyłączeniem Bawarii. Tymczasem stara się rząd bawarski wszelkimi sposobami pozyskać mu stronników.

Komisja budżetowa sejmku wniosła do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych o przyjęcie następującej rezolucji: „Wzywamy ponownie rząd królewski: a) aby zważył zechciał, czyby w gminach, w których lokalny zarząd policyjny poruczone osobnym urządnikom państwa, nie można go oddać wyznaczonym na to ordynacyą gminną funkcyjaryuszom; — b) aby jak najspieszniej wygotował projekt, w którymby dla tych miast, w których lokalna administracya policyjna spoczywa w ręku osobnych urzędników państwa, uregulowano na nowo dla państwa i gminy obowiązek składki na kosztu pozostałe z tężej administracyi i unieważniono § 3 ustawy z dnia 11 marca 1850.“ Powyższa rezolucya zgadza się z wnioskiem stawionym w weszłym roku przez postę Eynerna.

Wyrok trybunału rzeszy. Trzeci senat karny trybunału rzeszy w Lipsku wydał w dniu 12 listopada roku 1885 następujący wyrok: „Bluznienie (Beschmiffung) z Pisma świętego, lub miejsce i opowieści w nim zawartych, może na mocy § 166 kodeksu karnego wtedy tylko ulegać karze, jeżeli sprawca dobrze o tém wiedział, że bluznierstwo jego miało na celu zohydzenie podwalin kościoła chrześcijańskiego.

FRANCYA.

Promoveatur, ut a moveatur. Rząd francuski pragnąłby się na wszelkie sposoby pozbyć z Paryża monsignora Richarda, koadjutora ks. Arcybiskupa paryskiego z prawem następstwa. Książę Kardynał Guibert, liczący 84 lat, od pewnego czasu jest ciężko chory, ksiądz Richard rządził tedy dycezya, a po śmierci ks. Kardynała ipso facto zostanie Arcybiskupem, rządowi nie wolno nawet protestować. „Agence Havas“ rozszerza tedy wiadomość, że msgr. Richard otrzyma purpurę i powołany będzie do Rzymu (tak samo jak Kardynałowie Pitra, de Falloux itd). Jest to wymysł rządowy — i nie więcej.

Pan Dreyfus, deputowany, wybraniec ludu, nietykalny trybun, wszedłszy nieco późno na zebranie przedwyborcze, postępowaniem swoim tak rozdrażnił „narod“, że go zbito i wypchnięto za drzwi, wołając: „Czekaj, aż mi ciebie po raz drugi wybierzemy!“

Następca tronu portugalskiego odwiedził księcia d'Aumale na zamku Chantilly; podobno odwiedzinę te mają na celu przyszyć związek księcia portugalskiego z księżniczką Heleną orleańską, najstarszą córką hrabiego Paryża. Książę portugalski urodził się 28 września 1863, księżniczka Helena 28 września 1865.

WŁOCHY.

Zaginęły akta, zawierające protokoły obrad ministerjalnych, poprzedzających zabór Rzymu w roku 1870. Zapewne je skradziono — i niezadługo spodziewać się można ciekawych rewelacji.

Z Pamiętników Wasyla Łużyńskiego

Archiepiskopa połockiego.

(Ciąg dalszy).

Pierwszy rok (1833) działalności Łużyńskiego przeszedł na tém, że przyjmując zarząd majątków archybiskupich na siebie, kapłan przy tej sposobności sobie, to jest schizmie, duchowieństwu unickim, tak świeckim jak i zakonne. Jeżeli mamy wierzyć jego słowom, to mu bardzo łatwo poszło to „zapędzanie w apostołskie sieci“ wielu dziekanów i przelożonych w klasztorach bazylijskich, którzy dawali mu cyrografy na swoją duszę, czyli, jak autor nazywa, „podpisę prawdziwości.“ Łużyński powiada, że podczas tego objazdu w dzień składano mu różne raporty, on odbywał rewizyą majątków, inwentary, posiadłości kościelnych, a wieczorami i nocami nawracał: „wymową swoją, perswazyą, przedstawieniem w rzeczywistość prawdziwej“, Wielka szkoda, że nie mamy zwięzłej wiadomości, jak się te misyjne dokonywały i co tu, właściwie, największym było przekonywającym czynnikiem... W każdym jednakże razie, sądząc z tego latwego „nawracania“, zepsucie kleru unickiego w archidiecezyi połockiej musiało już być naówczas znaczne, szczególnie zaś pomiędzy starszymą.

Zamieszawszy w Straniu, rezydencyi Arcybiskupów połockich, Łużyński wzywał do siebie po jednym różnych duchownych unickich i tam, w cztery oczy, namawiał ich do apostazji. I czyż umysł, powiada autor, nie był zaciemniony tradycyjną nienawiścią i nieprzejętą ku prawosławiu, tego łatwo było przekonać, że prawda jest po stronie rosyjskiego kościoła.

Pierwszą ofiarą gorliwości misyjnej Łużyńskiego miał być ks. Floryan Bukowski, rzymsko-katolickiego wyznania, Polak do czasu wstąpienia swego do Bazylianów, zarządzający czasowo dobrami Arcybiskupów połockich, jako prokurator używający znaczenia i mający wpływ w zakonie bazylijskim. Otóż ten Bukowski dał naprzód taki cyrograf na siebie

i oprócz tego „słowo uczciwego człowieka“, że namawiać będzie drugich do apostazji i swoim pomagać wpływem Łużyńskiemu w jego zamiarach i dążeniach; i rzeczywiście, Bukowski miał dotrzymać swego „szlachetnego przyrzeczenia“ i był ciągłym Łużyńskiego doradcą i satelitą i w jego misyjnych podróżach i teologicznych dysputach ze świeckimi i zakonem duchowieństwem. Następnie udało się Łużyńskiemu „nawrócić“ wie-oficyala połockiego, Jana Koniuszewskiego, kandydata teologii Konstantego Ignatowicza, dr. teologii i profesora dogmatyki i pisma św. w połockim seminarjum,* a także dwóch drugich profesorów: Józefa Łukasewicza i Jana Hlybovskiego, magistrów teologii.

Objazdy swoje zaczął Ł. od powiatu dryzińskiego, w gubernii witebskiej, w którym było 20 cerkwi unickich: 1) staro-zamoszańska, 2) borkowska, 3) przydruska, 4) strzałkowska, 5) borowska, 6) juchowicka, 7) klasicka, 8) kochanowska, 9) lisańska, 10) prudzinska, 11) zabińska, 12) oświęjska, 13) rosicka, 14) sarajńska, 15) cerkwińska, 16) tobolecka, 17) swołniańska, 18) zabecka, 19) w mieście Drysie, 20) w Słobódce Dzieńsińskiej. Księży zaś liczone 23. W tym powiecie Łużyński skaptował sobie naprzód zastępcę dziekana, ks. Jana Nikanowicza, proboszcza w Borkowiczach, i trzech jeszcze parochów, którzy na piśmie zobowiązali się przyjąć, gdy będzie tego potrzeba, prawosławie, a tymczasem jednać drugich i sekretnie donosić o upartych.**)

Potem pojechał Łużyński do powiatu połockiego, i tam skłonił na swoje stronie dziekana połockiego i obolskiego. W dekanacie obolskim było 11 cerkwi: 1) strawska, 2) obolska, 3) sosnicka, 4) domnicka, 5) nawławska, 6) czernicka, 7) sirocińska, 8) łowska, 9) dobiejska, 10) poltawska, 11) miłkawska; a w połockim 21: 1) katedra w Polocku, przy której był jeden protojery, 3 księży, 1 archidyakon, 4 dyakonów, po lewej stronie rzeki trzy cerkwie, 5) machisawska, 6) bielska, 7) arciejkowicka, 8) nowo-zamoszańska, 9) hołowska, 10) sokoliszczajska, 11) mieżowska, 12) horbaczewska, 13) horeplańska, 14) morohowska, 15) juronicka, 16) rosańska, 17) sitniańska, 18) turawańska, 19) oświńska, 20) turzecka, 21) kaźmirzowska. Księży zaś na ogół było 38.

Oprócz tych dwóch dziekanów jeszcze 6 duchownych zobowiązało się przyjąć prawosławie. — Następnie udał się Ł. do powiatu witebskiego, omińawszy miasto Witebsk, gdzie widocznie nie był pewny swego, w którym było 20 parafialnych cerkwi: 1) starsielska, 2) poltawska, 3) poddubniańska, 4) leskowińska, 5) użlatyńska, 6) zerybocka, 7) zarownowska, 8) miadzińska, 9) slobodzka, 10) chrapowicka, 11) falkowicka, 12) kabiszczańska, 13) łoswidzka, 14) korolewicka, 15) kobylnicka, 16) stasiewska, 17) lubaszowska, 18) schutowska, 19) babynicka, 20) szalyginska.

Podczas tej „wizyty kanonicznej“ usiłował Ł. umyśli i serca ku prawosławiu kierować i pięć dusz duchownych unickich wpadło w jego „apostołskie sieci.“ — Później przeniósł swoje misyjne działania do gubernii mohylewskiej i tam przy pomocy tegoż Bukowskiego „przekonał“ dziekana mikuliskiego, ks. Józefa Kłodnickiego, proboszcza we wsi Pogociszczu, że prawosławie jest jedyną prawdziwą wiarą i on dał mu „słowo uczciwego człowieka“ pomagać wszelkimi siłami w „szlachetnych zamiarach.“

W mikuliskim dekanacie, babinowickiego powiatu, gubernii mohylewskiej, cerkwi było 8 (Siemaszko mówi, że 9): 1) juskowska, 2) lesniańska, 3) dobromyślańska, 4) kryńska, 5) dobrzyńska, 6) połocka, 7) pogociszczńska, 8) rubawicka. Potem zaprosił do siebie (do Pawłowic w Mściawstwie, dobra archybiskupie) dwóch dziekanów powiatu czerykowskiego i kilimowickiego, ks. Marcina Hlybovskiego, „starcą szanowanego i rozumnego“ i dziekana mściawstwanego, ks. Bogdanowicza (wiele było cerkwi w tych powiatach, autor nie mówi), kandydata teologii, i z nimi całą dobę konferował o „wszystkich chrześcijańskich wyznaniach, wykazując, że wszystkie są w błędzie, tylko — rosyjska cerkiew wolna od tego, i że przyszedł czas, aby się już z nią znowu połączyć.“ Na to Hlybovski miał powiedzieć: „Wszak o tém już myślał i tego pragnął Metropolita Lisowski.“ A Łużyński mu na to: „Tak, a teraz plan ten przyprowadza do skutku Siemaszko na Litwie, a Metropolita Bulhak na Białej Rusi.“ (Widzimy tedy, jakimi drogami chodził Ł. i jak nadużywał zaufania swego bogobojnego i do śmierci wiernego katolika Metropolity!)

Obadwaj dziekani natchmiast mieli wyrazić swoje gotowość razem z innymi, gdy przyjdzie czas na to, połączyć się z Kościołem prawosławnym, a tymczasem wszystko chować w tajemnicy.

*) On wydał także taki cyrograf, tylko z tém zastrzeżeniem, aby mu wolno było brodzie golić i dawne unickie ubranie nosić. (!) Takie cyrografy zwykle pisano podług takiej formułki: Ja niżej podpisany oświadczam, że zupełnie się przekonano o prawdziwości religii cerkwi rosyjskiej, którą ja i dobrowolnie przyjmuję, obrzędy i ceremonie zachodźce obowiązuje, biskupów moich we wszystkim słuchać będę i drugich do tego wszystkiego zachęcać będę. Notaki osmdziesięcioletniego starca Litwina-Unity. Przeł. Lwowski 1857, X.

**) O tym Nikanowiczu Siemaszko powiada — 11, p. 45 — „twardy unita, ale z nim można zrobić, co chcecie.“ — W r. 1837.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 28 stycznia.

Doniesienia urzędowe. Cesarz i król upoważnił listowego gabinetowego Gerlacha

w Berlinie do noszenia nadanego mu w. księżcego badeńskiego srebrnego medalu zasługi.

* Wystawa obrazów W. Gersona a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, w pałacu hr. Działyńskich, otwarta będzie jeszcze tylko do niedzieli włącznie. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* Teatr. Działo na beneficjuszki p. Poplawski-go po raz pierwszy dramat z powieści Kraszewskiego przez Daniela-wskiego Hrabina Coseł. Mówiliśmy już, że przeróbka ta ma być o wiele lepszą od innych podobnego rodzaju, jak „Ogniem i mieczem“, „Heród-baba“ itp. — Nie wątpimy więc, że Publiczność, choćby dla porównania, lecz nie w teatrze zbierze, na co i praca artysty zasługuje.

W sobotę komedya Sardou „Dora“.

* Wybór nowego prezjydena miasta uskuteczony został na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej. Po dłuższych rozprawach przyjęło 13 głosami przeciw 12 wnioskowi radnego Milcha i towarzyszy o przystąpieniu do wyboru. Z 25 radnych opuściło pochwałę tego wniosku 5, jeden oświadczył, iż się wstrzyma od głosowania. Z reszty 18 oddało 15 głos na obecnego komisarza rządowego, landrata Müllera, 3 karteczki były niezapisane. — Wybrany został zatem landrat Müller prezydentem miasta na lat 12. — W sprawie odmowy magistratu na petycyą, wystosowaną przez Stowarzyszenie Rekodzielników polskich o bezpłatne udzielenie lokalu szkolnego na szkołę wieczorną, zabrał głos radny dr. Łebinski i zapisał magistrat, czy stowarzyszenia liczyć mogą na bezpłatne oddanie lokali szkolnych na szkoły wieczorne. — Przewodniczący w radzie Kaatz odpowiedział, że w odnośnym podaniu, które odczytał, mowa tylko o lokalu dla członków stowarzyszenia na cele naukowe i że w statucie stowarzyszenia nie ma mowy o szkole wieczornej. Radny dr. Jarnetowski odparł na to, że do stowarzyszenia mogą przecież należeć członkowie, którzy nie umieją czytać i pisać, chcieliby się tego nauczyć. — Radny dr. Łebinski przyznał, że podanie nie zostało we właściwy sposób sformułowane, spodziewa się atoli, że jeżeli zarząd stowarzyszenia przedłoży plan nauk dla szkoły wieczornej, że wtenczas magistrat lokalu nie odmówi. — Na tém skończyła się interpelacya.

* Przedwczoraj po południu zasypała ziemia robotnika, zatrudnionego kopaniem piasku w dole na Jerzycach. Po długim dopiero czasie wydobyto martwe zwłoki jego.

* Pan Randow wskazał już na to, jak silną dźwignią germanizacyi są budowy gmachów rządowych, dróg, kanałów, kolei żelaznych itd. Słychać, że podobno wielkie warsztaty kolejowe ze Starogardu ze Ślązka mają być przeniesione do Poznania. Trzystu robotników narodowości niemieckiej, przybywających przeważnie z rodzinami i dziećmi, pomnoży ludność Wildy i Jerzyc.

* Ślub. W kościele parafialnym św. Wojciecha pobłogosławiony został w dniu 25 b. m. związek małżeński pomiędzy P. Adamem Kłosem, nauczycielem z Jerzyc, a panną Bronisławą Suster, córką nauczyciela z Jerzyc, p. Józefa Szustera.

* W niedzielę przed południem przyaresztowano ukrywającego się od dośdawnego szwca Szczechyńskiego, który przed kilku tygodniami na cmentarzu święto-Marcjńskim żonie, zwa- biwszy ją na ten cmentarz, wykłuł oczy.

* Ciągnięcie pierwszej klasy 174 pruskiej loteryi rozpoczęło się dnia 7 kwietnia. * Wągrówiec. Posada burmistrza w Wągrówcu jest od 1 kwietnia r. b. do obsadzenia. Pensya wynosi 2100 do 2700 mk. (co trzy lata o 150 m. więcej aż do 2700 mk.); na pomieszkaniach 216 m., na utrzymanie sekretarza 1200 mk., na materiały piśmienne 180 m. Dochody poboczne przynoszą około 500 m. Podania wniosły należy do 1 marca na ręce przewodniczącego w radzie miejskiej, lyrektora gimnazjum Ronkego.

* Trzeleń. Z powodu grasujących pomiędzy dziećmi szkolnymi żarnie, zamknięta została szkoła tujeńska na 4 tygodnie, od 18 stycznia do 15 lutego.

* „Katolik“ wychodzący w Bytomiu na Górny Ślązku, prosi, aby mu przysyłano wiadomości, w których wsiach polskich są nauczyciele nie mówiący po polsku; byłoby rzeczą pożądaną, aby i u nas zajęto się zbadaniem tej sprawy.

Prosimy aby nam nadsyłało wiadomości o W. Ks. Poznania, abyśmy mogli sporządzić wykaz takich miejscowości gdzie działa polska z nauczycielem swoim rozmówić się nie może.

* „Koeln. Ztg.“, rozstrzeżona na centrum za popieranie Polaków w sprawie wydań, przyciępiła się znaną kieszki Knorra „O polskich powstaniach od roku 1830“ i dowodzi, że polscy księża katolicy brali liczny udział w zbrojnych powstaniach. Cytowane nazwiska obejmują księży z Królestwa, którzy uczestniczyli w powstaniu w r. 1863. O barbarzyństwach i mordach nie wspomina „Koeln. Ztg.“ ani słowem — natomiast woła z emfazą: „So sind die milden katholischen Priester der edeln polnischen Nation.“

* Monopol. Ludność wyrtemberska wyrabiająca wiele wódek z wiśni, oraz zajmująca się fabrykacyą wina szampańskiego, do którego potrzebne koniaki sama starannie przygotowuje, wielce jest zaniepokojona projektem monopolu i energicznie protestuje przeciwko zrzeszeniu się rezerwatorów wyrtemberskich.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 29-go stycznia św. Franciszka Salezego. Wschód słońca o godz. 7 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 39.

* Na pomnik dla s. p. ks. Stefana Świątkowskiego złożyli w dalszym ciągu z Polskich

Oleńców: Goliński 2 m. Wojciechowski 2 m. Gluch Jan 50 fen. Bielarz 20 fen. Wojciech 20 fen. Janicki 10 fen. Kowalski 1 m. Szymura Józ. 30 fen. St. Zych 20 fen. Sawicki 30 fen. Branička 30 fen. Zawade Szym. 2 m. Tamowski 25 fen. And. Gluch 20 fen. Mogiła 50 fen. Moczydlarz 35 fen. Zmyślony 10 fen. Leopold 1 m. Fr. Szymura 20 fen. Grzonka 150 m. Czajka 50 fen. Orpel Wojc. 25 fen. Jan Zawade 10 fen. Kasselka 20 fen. Orpel 10 fen. Dobry 10 fen. Balcerak 30 fen. Kaczmarek 50 fen. Jan Szymura 50 fen. Berlak 25 fen. Jak. Kareska 50 fen. Cieluch 50 fen. Zawade Fr. 1 m. Roszek 30 fen. Midaurz 40 fen. Dobra Józefa 10 fen. Gabryel 50 fen. Janicki 10 fen. Jędrzejak 1 m. Fr. Zych 20 fen. Staniewski 1 m. Dudek 1 m.

TELEGRAMY.

Berlin, 28 stycznia. Komisya parlamentarna przyjęła jednogłośnie cały projekt kanału północnego.

Berlin, 28 stycznia. Komisya zajmująca się wnioskiem Koła polskiego w sprawie języka urzędowego w sądach postanowiła § 187 ordynacyi sądowej nadać następujące brzmienie:

Jeśli postępowanie odbywa się między stronami nie znającymi języka niemieckiego, wtedy należy przybrać tłumacza.

Protokół w obcym języku nie będzie prowadzony.

(Cały więc koniec wniosku miały być odrzucony? Red. „Kur.“)

W komisji zajmującej się kanałem północnym oświadczył sekretarz stanu Bötticher, że wniosek Brömela nie jest wprawdzie odpowiednim, ale w jego osobie nie ma mianem ustawy nie potrzebowałaby się dla niego rozbijać. Zdaniem p. Böttichera Rada związkowa, jako wykonująca instancya, jest kompetentną do pobierania ceł kanałowych.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Ks. proboszcz Olszewski z Czermina, hr. Żółtowski z Czacza, hr. Lubiński z Królestwa, dr. Stasiński z Konarzewa, Piaschewski z Bremy, Neumann z Würzburga, Wedemeier z Frankfurtu nad Menem, Znehmer z Wrocławia, pani Treskow z córką z Nieszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Wiśniewski z Królestwa Polskiego, Au z Wrocławia, Friderichs z Berlina, Lemke z żoną z Cylichowa, pani Szulcowa z Torunia.

(5) LOTERYA.

(Bez gwarancji).

Berlin, dnia 27 stycznia.

Przy dziesięciu dalszym ciągnięciu czwartej klasy 173 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy którym wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrają 210 marek.)

25 33 (300) 38 54 71 100 12 32 212 16 (1500) 27 333 66 84 89 91 95 (300) 442 568 633 53 63 (550) 725 70 80 (550) 88 810 66 (300) 85 915 66 80 91 1028 104 79 299 324 (1500) 49 76 407 17 (1500) 18 32 68 586 89 614 754 867 98 202 24 88 123 26 55 220 (300) 36 (300) 56 95 (300) 364 83 467 517 (300) 624 38 40 48 (300) 50 (300) 53 64 736 (300) 58 90 (300) 816 37 93 95 959 3023 42 43 113 67 89 (1500) 95 239 58 311 47 64 520 49 65 69 642 745 82 (1500) 800 7 38 (1500) 915 (300) 17 50 1459 (300) 106 9 25 (300) 248 93 491 509 43 59 (550) 724 (300) 804 18 22 35 57 69 (300) 72 915 5031 62 68 69 80 (300) 116 84 (300) 208 (550) 304 429 689 (300) 739 (300) 46 54 862 6001 45 79 80 108 215 33 305 6 53 88 445 98 694 (300) 723 79 800 958 (6000) 67 88 7113 86 (300) 378 512 16 38 41 611 (300) 62 725 89 987 88 8008 (3000) 62 88 111 230 315 519 44 607 18 44 799 (3000) 840 915 51 90 (300) 9078 135 39 60 (300) 87 (3000) 216 (550) 36 65 73 434 43 73 531 (300) 45 46 449 705 17 19 37 45 801 41 903 32 41.

10006 67 90 110 (300) 207 61 306 (300) 7 76 (550) 433 56 598 60 644 46 65 96 701 (550) 12 853 73 913 11055 65 216 77 342 449 598 628 41 68 701 14 (300) 19 55 826 45 12061 78 110 203 15 84 358 (550) 449 70 (300) 96 500 8 33 (300) 619 70 702 84 69 86 814 (3000) 22 62 98 952 92 13011 41 70 117 96 201 7 425 430 67 524 611 (3000) 27 31 711 25 92 814 82 919 22 14037 163 87 203 (300) 38 354 458 71 80 533 (300) 45 673 709 30 809 (300) 32 52 924 65 15047 78 109 18 77 (300) 266 (3000) 81 314 73 (300) 84 479 94 539 621 (3000) 84 726 65 (300) 910 (300) 25 16004 (550) 50 (300) 105 47 52 74 75 79 84 284 355 484 90 553 618 26 79 701 25 65 89 91 807 8 (3000) 40 75 933 53 17018 46 (300) 82 83 102 75 (300) 256 66 73 (300) 76 300 (1500) 40 42 422 47 83 88 502 9 603 10 13 32 96 704 808 38 46 86 (550) 934 50 49 18031 (300) 71 215 (550) 84 81 358 (300) 60 414 46 518 29 37 719 28 993 13508 (500) 98 132 (300) 248 (300) 348 95 414 45 72 613 19 38 49 862 936 61 63.

20080 (300) 103 91 251 341 85 412 91 518 50 52 53 603 (550) 721 40 51 (300) 805 965 67 21015 17 49 50 64 (45000) 82 (550) 94 102 21 90 278 320 45 523 86 768 802 25 64 906 33 84 (300) 22055 228 64 387 (550) 98 470 72 565 67 75 643 57 109 801 4 (300) 31 69 84 905 21 23067 75 83 109 35 46 234 (300) 77 83 21 (550) 463 (300) 87 98 526 50 80 850 873 920 28 24001 119 45 44 237 90 426 46 80 560 65 67 785 876 911 38 25103 264 348 58 68 491 510 46 79 86 615 94 (300) 96 780 (300) 94 (3000) 836 46 911 13 (1500) 27066 (300) 224 325 84 426 56 68 585 621 71 95 173 47 72 814 907 64 27022 63 94 132 40 49 (3000) 61 204 61 90 304 39 53 63 96 405 20 503 42 98 643 734 63 90 840 94 25115 (3000) 264 67 93 406 27 55 520 40 605 759 65 899 50 932 (1500) 38 89 (550) 29000 22 (1500) 64 (300) 76 84 213 70 (300) 85 311 26 40 444 512 52 (550) 68 617 (300) 23 (300) 26 45 792 869 78 94 (300) 914.

30068 90 127 60 78 202 30 42 330 55 56 448 67 507 118 (550) 29 38 40 66 818 (300) 62 31032 43 109 (300) 78 79 235 84 325 443 662 82 827 32022 26 82 180 249 64 303 51 (550) 435 621 77 704 34 65 829 91 919 36 50 55 32003 39 95 175 260 (550) 68 93 314 63 78 86 427 38 641 98 906 16 (3000) 27 83 34057 72 174 269 (1500) 367 92 (300) 98 462 (300) 70 547 36 87 88 (300) 718 30 (1500) 825 (300) 32 37 45 55 97 63 35049 (300) 72 86 (550) 90 115 73 (3000) 210 31 41 (6000) 67 813 16 56 64 97 405 23 (550) 25 547 (550) 618 36 45 72 (1500) 84 745 81 805 23 25 65 80 914 65 83 (550) 36041 52 59 (3000) 272 81 819 28 49 412 (300) 61 84 517 63 858 (3000) 74 839 931 94 96 (1500) 37080 94 247 (1500) 63 (300) 87 95 306 24 71 444 (300) 612 17 (550) 40 53 97 99 644 45 738

(300) 831 41 921 32 36 38058 68 (3000) 179 65 84 261 76 363 89 405 52 83 522 (300) 48 99 659 711 838 (1500) 912 97 39039 71 86 102 64 256 65 69 340 (300) 70 96 (550) 440 61 83 (1500) 500 3 (300) 32 698 704 28 (300) 45 64 884.

40009 50 122 56 87 203 9 58 95 (550) 340 44 (1500) 405 505 650 (300) 879 927 72 41005 18 24 (3000) 136 71 292 372 78 99 429 50 55 646 48 714 (550) 44 91 816 925 33 95 42012 78 121 254 67 880 (300) 405 65 80 (1500) 92 513 (300) 66 (550) 604 34 700 35 56 77 97 854 95 918 (3000) 30 75 43077 87 90 (1500) 200 7 (550) 22 (1500) 24 311 49 428 56 91 571 610 11 21 49 59 62 704 18 42 (1500) 20 936 (3000) 44122 36 (3000) 39 43 45 70 77 89 228 44 49 50 302 92 (550) 445 47 73 88 (3000) 517 34 56 70 810 22 64 85 87 775 860 (1500) 86 (5

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Górny Śląsk, 25 stycznia.

(—) Kłeska głodowa na Górnym Śląsku wywołane prawo melioracyjne (z dnia 23 lutego 1881 r.) pociągnęło za sobą tworzenie się związków drenowania, ale tylko zwolna i leniwo rozbrudziło się interes górnos Śląskich właścicieli do nowej tej instytucji. Rzadko kto chciał być pierwszym w związku, a o ułatwieniach nakładowych, jakie rząd z swęj strony przybiecował, chętno się z doświadczenia innych, a nie z własnego przekonania. Przelamano nareszcie pierwsze lody i zawiązały się spółki drenowania, jedna po drugiej, a urodzaje na polach i łąkach pododwodnianych pokazały w dosadny sposób, że nie godzi się dłużej ociągać w pracy i w nakładach, bardzo obficie zapewniających owoce i korzyści. — Dziś już mamy na Górnym Śląsku: a) zupełnie wydrenowanych i przez fachową komisję odebranych 1100 hektarów, b) wykończonych, ale nie odebranych jeszcze 1360 hektarów, c) prawie wykończonych 1157 hektarów, d) w robocie 3840 hektarów, e) do drenowania przysposobionych 571 hektarów, f) zawiązujących się obecnie spółki drenacyjnych jest 21 z 7649 hektarami, g) zawiązać się mających 31 z 3200 hektarami, h) 6 projektów drenacyjnych przedłożono wyższej instancji, celem uzyskania sankcji i pieniężnej pomocy, a obejmujących 1389 hektarów.

Z powyższego zestawienia wynika, że obszar melioracyjny obecnie u nas na Górnym Śląsku ogółem 20,366 hektarów wynosi. — Są miejsca, gdzie dawniej z hektaru sprzążano 7 tysięcy kilogramów o lichej bardzo zawartości mącznej kartofli, teraz sprzążają ich 18 do 20 tysięcy kilogramów najlepiej skladowej jakości. Podobnie się ma

rzecz z ówkią i ziarnem. — Za morgę ziemi, za którą płacono przed drenowaniem 3 do 4 marek dzierżawy, płać teraz mali właściciele bardzo chętnie aż do 9 m.

Błogie skutki „głodowego” prawa (Notstandesetz) z dnia 23 lutego 1881 r., zwłaszcza jeżeli prawo to coraz więcej działać będzie w wyżej rzezonym kierunku, najlepszą będzie tamą przeciw peryodycznie powstającym się biedzie na Górnym Śląsku. — W końcu dodać jeszcze musimy, że przez regulację rzek naszych także się niektóre nadrzeczne terytoria rólnie ulepszyć, względnie zabezpieczyć przed wylewaniami mają. O ile się to uda, przyszłość pokaże. Nam się zdaje, że impet staczającej się wody w czasie gwałtownych deszczów z gór morawskich i Beskidu, a dawniej wstrzymywane nagórnymi lasami, zanadto teraz jest gwałtowny, żeby go można nasypami ziemnymi osłabić i w każdym razie, nieszkodliwym uczynić.

(W.) Poznań, 28 stycznia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: odwilż.

Zyto: bez int. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent. styczeń 119,— plc., styczeń-luty 119,— płacono, luty-marzec —, płać, kwiecień maj — płać.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, ptr., styczeń 36 30 płać, luty 36,— płać, marzec 36,50 płać, kwiecień 37 10 płać, kwiecień-maj 37,50 płać, maj 37,80 płać, czerwiec 38,50 płać, lipiec 39,30 płać, sierpień 39,90 płać.

Okowita: w miejscu (bez beczi) 35,70 płać.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto: bez interesu. Okowita (z beczi) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 110,000 litr., cena wypowiedziano 36,30, styczeń 36,30 mk., luty 36,— m., kwiecień maj 37,60 marek, czerwiec 38,60 mrk., lipiec 39,30, w miejscu bez beczi —, m.

Bydgoszcz, 27 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg.

Pszonica stale, piękna 143—145 m., średnie gatunki 138—142 m., poślednia 130—136 m. Zyto niez., najdelik. 118—120 mrk., poślednie 115—117 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—122 mrk.

Owies w miejscu 120—126 marek, pośledni —, mrk. Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35,75 m.

Wrocław, 27 stycznia 1886.

Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —, cent., Cena wypowiedziano —, styczeń 126,— płać, kwiecień-maj 188 131,— żąd., maj-czerwiec 133,— żądano, czerwiec-lipiec 136,— żąd.

Pszonica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący —, żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 131,— żądano, maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 134,— żąd.

Olęj rzepiowy b. in., wypowiedz. — cent.,

w miejscu —, żądano, grudeń 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano 10,000 litr. w miejscu —, płać, styczeń 35,80 żąd., kwiecień-maj 37,40 płacono, maj-czerwiec 38,— płacono, czerwiec-lipiec 39,— płać, lipiec-sierpień 40,— żąd.

Cena wypowiedziana na 28 stycznia: żyto 126,00 mrk., pszenica —, mrk., owies 130,— mrk. rzep —, m., olęj rzepiowy 45,—, okowita 35,70 m.

Ceny targowe z dnia 27 stycznia 1886.

Postanowienia deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj. wyż. M.F.	naj. niż. M.F.	średni M.F.	lekki naj. wyż. M.F.	naj. niż. M.F.	lekkie towary naj. wyż. M.F.
Pszonica biała zółta	15/00	14/60	13/80	13/60	13/30	12/90
Żyto	14/80	14/45	13/40	13/20	12/80	12/60
Jęczmień	13/00	12/80	12/50	12/20	12/00	11/60
Owies	13/90	13/40	13/30	11/90	11/50	11/10
Groch	13/40	13/10	12/80	12/60	12/50	11/90
	16/50	15/50	15	14/00	13/00	12/00

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R					
	piękny	średni	pośledni			
Rzep	00	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	22	50	20	50	19	—
Lnica	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane	25	—	23	00	20	50
Siemię konop	17	—	16	50	16	00

Dla archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej już wyszły Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE na rok Pański 1886
wydał **Ks. Dr. Łukowski,** repętent seminarjum w Gnieźnie.
Cena 20 fen.

Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można u autora w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie skutecznie wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu
otwiera prenumeratę na

Album
składające się z 12 fotodruków z oryginalnych kartonów **Jul. Kossaka do powieści Henr. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem.”** (1491)

Album, wielkie folio 16 mrk.
„ małe „ 8 „
Pierwszy zeszyt opuścił prasę, drugi z końcem stycznia a trzeci w połowie marca t. r.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdemu włosowi pierwotny kolor,** jaki miał, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier oliwny, a jego działanie chemiczne na ten polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **olów** albo **kamień piekielny,** a z drugiej strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotne użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.
Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomagać obficie włosy za pomocą gąbki lub szcztotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.
Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlauera w Poznaniu.

Drogerya Jasiński & Ołyński
Poznań, Śty Marcin nr. 62
poleca

Olivi do machin, (1247)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane osie Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
Modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne.

Przybory kościelne
ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyncze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frendzle polecamy po cenach umiarkowanych.
Sławski & Bogusławski
w Bazarze. (1397)

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

- 1882. Wykład Oñary Mszy św. 1,60
 - Zabawa z Jezusem 0,10
 - 1883. Czystość, Rossignoli 1,50
 - Wysocki, Głosy serdeczne 0,20
 - 1884. Opeć, Żywot Pana Jezusa 1,50
 - Ségur, Piekło 0,50
 - 1885. Ks. Koszutski, Chwałebny Żywot św. Wojciecha 1,50
 - Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody 0,25
 - Lekarstwo przeciw pijalstwu 0,10
- Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłacił odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322]

Prawdz. tylko z tą marką ochronną. Prof. Dr. Liebera
Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najoporniejszych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd. (1439)
Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 5 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Blizszych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena 1/2 but. 5 m., całej but. 9 m., — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczką.
Skład główny: **M. Schulz** w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauera czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, apteka w Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. W. Koszutskiego w Trzemesznie i Alex. Petri w Inowrocławiu.

Superfosfaty,
Saletre chilijska,
Makę z żużli Tomaszka, (1511)
Kainit, sole potażowe i t. d. ofiaruje po najtańszej cenie

Dr. Roman May
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

LAMPY
stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca **B. Szulczewski**
Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (780)



Parowniki do perek
zalecające się przede wszystkim swem pojedynczym urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie
w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu.
J. Krysiwicz
Św. Marcin nr. 65.

Herbaty chińskie
ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 Marek, również doskonale prusze herbaciane po 2 Marki funt.
Importowany rum, arak i koniak
Oliwę nicejską,
świeżą, — wanilią burbońską, ocet francuski, esencją do robienia octu.

Wyskok mięsny
Liebiga i dr. Papilskiego.
Kwas i sok cytrynowy.
Prawdziwe
holenderskie kakao
w oryginalnych puszkach i luźno na wagę poleca po najtańszych cenach (1410)
R. Barcikowski.
Poznań.

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni Kuryera Poznańskiego

Mowa żalobna
powiedziana na pogrzebie
ś. p. Melanii ze Skórzewskich
Hr. Skorzewskiej
w kościele parafialnym w Łabiszynie przez **ks. Wł. Chotkowski** św. Teol. Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, posta do Rady Państwa w Wiedniu.
Cena 2 marki.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu kn uczeniu 25-tę rocznicy konsekracji JE. ks. Arcypasterza naszego na Arcybiskupa Tebańskiego, upraszamy

Przewielebnych Duchownych
obu archidiecezyi, iżby ze względu na ugrupowanie albumu — co zabierze nie mało czasu — nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem od-fotografowania. (1487)
Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.
Wojsko Królestwa Polskiego
z r. 1815—1830

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię. Przez chromolitografią koloru mundurów dokładnie oddane. **Cena 3 M.** Do nabycia także w księgarniach.

ŚŚ. Cyryl i Metody „Ojciec Nasz”
Cena obrazu zamiast 1,50 mrk. tylko 75 fen. Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Album Poznania Dla cechów
21 widoków miasta Poznania. Świadcetwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie i ozdobnie wykonane. (1186)

T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36.
Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc.
Pieniądze nadsyłać można znaczkami pocztowymi.

Esencją punczową
na burgundzkim winie po 4 mrk., **likwory francuskie, al-zackie i holenderskie, prawdziwą Benedyktynkę, Elixir de Spaa** są zawsze na składzie po cenach takich
w cukierni A. Pfitznera
przy Starym Rynku.

Mój starannie i obficie zaopatrzony (1514)
SKŁAD HERBATY
polecam kupującemu en gros i en détail. — I najtańsza funt po 2 mk. jest b z przysmaku. W cenie 3 i 4 mrk. przednie, po 5 i 6 marek wyborowe gatunki.
Prusze herbaciane
po 2 i 2 m. 25 fen.
J. N. Leitgeber.
Na stół i stancją
przyjmuje za miernem wynagrodzeniem **pensyonarzy** lub **pensyonarki.** Dozór scibsy. **Śty Marcin 75, II p.** (1513)
— 2 pokoje meblowane lub bez mebli do wynajęcia. **Śty Marcin 75, II p.**

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki.
Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacje spiesznie uskuteczniają się.



Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.